

## LIST JANUSZA PIERZCHAŁY W ZWIĄZKU ZE ŚMIERCią PIOTRA M. BORONIA

LONDYN, 8 STYCZNIA 2018 R.

Drogi, Kochany Piotrze !

Żegnamy Cię, Przyjacielu, po latach wspólnej ziemskiej podróży, gdzie ścieżki nasze łączyły się wokół spraw dla każdego z nas w podobny sposób zasadniczych: Ojczyzny, Jej niepodległości i trwania naszego Narodu na fundamentach wiary.

Życie Twoje nie było różami usłane, było bardzo trudne. Ponieważ zdawałem sobie sprawę z przeciwności losu, jakich doświadczasz, byłeś dla mnie wzorem, esencją chrześcijańskiego stoika, znoszącego spokojnie, a nawet pogodnie wszystko, co było Ci przeznaczone. Co więcej, nie zszedłeś z drogi swych przekonań, wyznawanych norm i wartości, kulturowanych imponderabiliów. Robiłeś swoje na przekór wszystkiemu. Byłeś jak bohater Conradowski – wierny sobie. Pisałem kiedyś o autentycznym bohaterze Conrada – księciu Romanie Sanguszce ze Sławuty, powstańcu, zesłańcu i społeczniku. Byłeś w swoim wymiarze podobny do postaci księcia Romana.

Siedem lat temu opuszczałem Polskę przybity nie tylko sytuacją osobistą i moich bliskich, ale żalem „publicznym” z powodu tego, na co patrzyły moje oczy, zwłaszcza po zbrodni w Smoleńsku.

Nasz wspólny Przyjaciel pisał wtedy do mnie o Ojczyźnie, że „grzeszną i złą bywa”, a ja odpowiedziałem Mu twardo, że nie „bywa”, ale „jest”. Tak bardzo nie mogłem pogodzić się z faktem, że moja Ojczyzna, mój naród własną wolą pozwolił się posiąść ferajnie hochsztaplerów, zdrajców i jurgieltników na obcym żołdzie, biorących swe grube, judaszowe srebrniki z Moskwy, Berlina i Brukseli.

Przyznaję Ci się ze skruchą, Przyjacielu, że zwątpienie ogarniało mnie zupełnie. Ty zaś miałeś przeciw temu swój stoicyzm i głęboką wiarę. I doczekałeś się, Piotrze, chwil, gdy 70-tysięczne Pochody Niepodległości maszerują ulicami stolicy, z flarami, biało-czerwonymi flagami i banerami, gdy młode pokolenia podniosły sztandar polskości i podkreślają, że chcą być Polakami, dziedzicami 1000 lat naszej historii, takiej, jaką była.

Podczas ostatniego naszego spotkania spieraliśmy się o książki Piotra Zychowicza. Ten spór zakończymy kiedyś po drugiej stronie bytu. Jestem jednak przekonany, że i Ty, i ja, i Piotr Zychowicz bronimy swoich pozycji, mając cel ten sam: niepodległą, potężną Rzeczpospolitą o granicach, które mamy pod powiekami naszych snów. Módl się za nas, Piotrze, i niech Bóg będzie z Tobą.

Janusz Pierzchała